Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Katowice, 27 października 1928 r. Nr. 16

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK
Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia
Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, ½ strony 70 zł, ¼ strony 40 zł, ⅛ strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P w Woj. Śl obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie, dla niezłonków 10.- zł

ZACIĄGNIĘTY DŁUG.

Dzień 11 listopada 1928 r.

Gdy się tak wmyśleć w treść znaczenia tego dnia, to nietylko odczuwamy jakby mimowoli wszystkiemi nerwami duszy, ale i uświadamiamy sobie z całą wyrazistością wagę, potęgę i słoneczność tej daty.

W tym dniu przecież dokonał się cud, o którym marzyli ojcowie nasi: i ci, co kości swe zostawili w bojach o wolność ujarzmionej Ojczyzny... i ci, co nietylko opłakiwali śmierć bohaterów, lecz także i przedewszystkiem ponieśli wszystkie prześladowania, jako następstwa tragicznych powstań polskich. Marzyli o wolności i ci słabsi, co to, nie mając hartu ducha, zrezygnowani narazie, siali tę rezygnację wokoło, nie uświadamiając sobie, jaką truciznę wsączają w wolę współbraci.

W dniu 11 listopada 1928 r. rozpamiętywać będziemy usiłowania ofiarne naszych ojców, schylimy korne czoła nad ich mogiłami i nad mogiłami naszych rówieśnych, którzy padli pod Nadwórną, Rarańczą, Zalesiem..., co „niechcieli już od nas uznania" za swój czyn, bo czyn ten spełnili dla Polski...

Będziemy radować się własną swobodą i wolnością, będziemy zapewne, analizując okres dziesięciolecia, starać się unikać w następnych latach tych wszystkich błędów, które popełniliśmy na płaszczyźnie spuścizny po zaborcach...

Dzień 11 listopada 1928 r. będziemy czcić jednostkowo i zbiorowo.

Gromady już dziś zapowiadają i postanawiają uwiecznienie tego dnia jakąś widoczną pamiątką, która będzie wyrazem uczuć dla współczesnych, a wskaźnikiem i spuścizną dla potomnych.

Zapewne i nasza organizacja, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz., wykuje swą radość i uczucia w jakiejś materjalnej pamiątce.

Niezależnie od tego, co stworzy wspólnie cała nasza organizacja i my tu na Śląsku, gdzie przez wieki został na ciężki los i zagładę skazany lud polski, opuszczony całkowicie przez swoich książąt i prawie że zapomniany przez braci w Polsce, w dziesięcioleciu niepodległości winniśmy zdobyć się na wysiłek i stworzyć ku pamięci dalszej państwowotwórczej pracy godny chwili pomnik. Zapewne w okresie nadchodzącego wyścigu pracy i utrwalenia podstaw państwa na zachodnich rubieżach najodpowiedniejszym byłby pomnik pracy, gdzie przez następny dziesiątek lat pracy w Polsce niepodległej ogniskowałaby się, skąd promieniowałaby twórcza praca oświatowa na niepokojony przez wrogiego sąsiada z zachodu teren.

Jednakowóż dziesięcioletnia rocznica całkowicie nadaje się i na to, aby przypomnieć sobie tych, którzy ludność z uśpienia dla polskości poczęli w ciężkich warunkach budzić. Oto przy święcie dziesięciolecia własnego bytu państwowego należy nam przypomnieć nasz dług, jakiśmy dla historji odrodzenia Śląska zaciągnęli. W zeszłym roku mianowicie na Walnym Zjeździe Wojewódzkim powzięliśmy uchwałę:

„V Walny Zjazd poleca Komisji Śląskiej Z. P. N. Sz. Pow. poczynić kroki, jakie uzna za stosowne, by pierwszemu i nieustraszonemu bojownikowi o polskość Śląska, nauczycielowi Józefowi Lompie, w 130-letnią rocznicę jego urodzin zapoczątkować akcję budowy pomnika na ziemi śląskiej".

Oto nadszedł czas, by uchwałę tę z okazji 10-cio lecia niepodległości zrealizować. My, nauczycielstwo polskie, winniśmy inicjatywę wziąść na swe barki, a karnością i uporem w czynie doprowadzić do tego, by wkrótce stanął pomnik pierwszego budziciela polskości na Śląsku — obojętne, z jakich składek, naszych własnych, czy całego społeczeństwa. Dziś winniśmy sobie uświadomić to z całą siłą, że pomnik ten być musi.

Nam dla otuchy do dalszej, wytrwałej pracy dla wolnego Państwa Polskiego, tym, którzy to państwo dziś jeszcze chcą osłabiać, zwłaszcza tu na kresach zachodnich, ku wyraźnej i silnej przestrodze, a potomnym na pamiątkę, gdyż nietylko tym, co z mieczem musieli ginąć na polu chwały, stawia się pomniki, ale i tym, co na wzburzonych falach zalewu germańskiego przez całą długość swego żywota polskiego wiosła nie wypuścili z rąk.

Sz. i S.

CZY POTRZEBNY JĘZYK OBCY W SZKOLE POWSZECHNEJ?

ESPERANTO I JEGO ZNACZENIE.

W „Ruchu Pedagogicznym" z września b. r. pojawił się alarmujący społeczeństwo i władze artykuł dr-a K. Zagajewskiego p.t. „O kształceniu nauczycieli języków obcych do szkół powszechnych". Oto wyjątki z niego: Przy odnawiających się stosunkach międzynarodowych, znajomość jedynego języka polskiego nie wystarcza. Jest już ostatni czas, aby społeczeństwu zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, które mu grozi, na fakt, że lwia część narodu zdąża prostą drogą do monoglotyzmu. W szkole powszechnej wyniki nauki języka obcego są nikłe, również abiturjenci gimnazjów są bardzo dalecy od doskonałości w językach obcych, a co najgorsze, wśród młodych nauczycieli szkół średnich, obce języki są coraz rzadsze.

„Jeżeli nie chcemy stać się monoglotami (władającymi tylko jednym językiem), jeśli mas naszego ludu, które muszą poprzestać na wykształceniu powszechnem, nie chcemy narażać na wyzysk lub bezrobocie na emigracji, do której ją zmusza przeludnienie kraju, to musimy je nauczyć jakiegoś obcego języka, choćby w skromnym zakresie. Ponieważ chodzi o miljony, zadanie nie jest łatwe. Dobra nauka języka obcego podniesie znakomicie sprawność życiową i zarobkową szerokich mas ludowych. Powinniśmy wprost wszcząć propagandę języków obcych, by naród zawrócił z drogi do monoglotyzmu, którą już kroczy".

Ze względu na to, że artykuł w sprawie nauki języka obcego pojawił się w tak poważnem piśmie jak „Ruch Pedagogiczny" i w czasie najaktualniejszym, bo w czasie rewizji programów szkół ogólno-kształcących i uzgodnienia ich między dwoma stopniami szkół, wydaje się wprost koniecznem rzucenie światła na naukę języka obcego także z innej strony, aby opinja autora nie zdawała się być powszechną.

Kwestjonując pogląd autora na znaczenie nauki języka obcego w szkołach powszechnych, trzeba zgodzić się bez zastrzeżeń z tem, iż naogół abiturjenci szkół średnich nie posiadają umiejętności językowej w tym stopniu, aby mogli swobodnie posługiwać się językiem obcym dla celów użytkowych, często nawet nie opanowują elementarnego stopnia nauki. I tu winna nastąpić radykalna poprawa.

Argumenty przemawiają za tem, iż poprawę osiągnie się przez więcej celowy rozkład godzin w okresie nauczania i przez szersze traktowanie języka obcego jako środka wypowiadania się ucznia i nabywania wiadomości.

Ale nie o szkołę średnią autorowi chodzi, gdy uderza na alarm w sprawie języka obcego; chodzi mu o miljony polskich obywateli narodowości polskiej, których cała edukacja kończy się conajmniej na pełno zorganizowanej szkole powszechnej.

Śmiem twierdzić, że dla ludzi o tym stopniu wykształcenia literatura w języku ojczystym stanowi skarbnicę niewyczerpaną. Gdy zaś chodzi o kwestję emigracji, o poprawę warunków pracy i bytu naszym emigrantom na obczyźnie, to szkoła powszechna musiałaby mieć conajmniej 4 języki obce na uwadze, a to: niemiecki, francuski, angielski i hiszpański. W rezultacie dzieci winny się uczyć wszystkich czterech języków, a conajmniej dwóch, gdyż emigranci nie wybierają kraju stosownie do posiadanego ze szkoły języka, lecz kierują się popytem na pracę robotnika. Stąd emigranci, znający język niemiecki, zamiast do Niemiec masowo wędrowali do Francji. Nie trzeba też zapominać o tem, że bezwzględna większość emigrujących za granicę, to jednak ci, co nie kończyli szkoły wyżej zorganizowanej, a więc wcale nie uczyli się żadnego języka obcego, co zresztą i nadal stan taki jest nieunikniony. Zresztą statystyka prawdopodobnie wykaże, że kończących szkoły wysoko zorganizowane najmniej stosunkowo wyjeżdża za granicę, znajdując pracę w kraju. Emigracja ludności z Górnego Śląska do Francji, oraz sezonowa emigracja do Niemiec szczególnie z ziem wschodnich rzuca wiele światła na zagadnienie emigracji w związku z językiem i typem szkoły.

Mówiąc o nauczaniu języka obcego w szkole powszechnej, trzeba brać pod uwagę wpływ nauki języka obcego w wieku najmłodszym. Historja poucza, że dwujęzyczność Rzymian (jęz. grecki), w średniowieczu (łacina), w Polsce w XVII (francuszczyna) wcale nie podnosiły twórczości umysłowej tych czasów, a raczej stwierdzamy wtedy upadek. Nie lepiej możemy mówić o wpływie szkoły zaborców na umysłowość i przedsiębiorczość szerokich mas narodu.

Dziś język obcy w szkołach najwyżej zorganizowanych obciąża wszystkie dzieci bez względu na ich uzdolnienie językowe, postępy w nauce wogóle i bez względu na ich chęć uczenia się tego języka.

Miast troszczyć się o rozwój języka ojczystego, o danie masom potrzebnej wiedzy i umiejętności, my nawet w warunkach niekorzystnych dla rozwoju umysłowego i własnego językowego wbijamy dzieciom ćwieka niemieckiego czy francuskiego w głowę często wbrew woli dzieci i rodziców. Rozwój umysłowy, rozwój walorów psychicznych i moralnych jest pewniejszą gwarancją powodzenia materjalnego społeczeństwa, niż przyswojenie mu elementów języka obcego. Każdy szanujący się naród, posiadający ambicję własnego rozwoju i trwałego bytu państwowego, nie myśli o poliglotyźmie, a nauka języka obcego wypływa u niego z wyższych potrzeb polityczno-gospodarczych i naukowych, a nie z elementarnych potrzeb życiowych mas.

Język obcy nie jest potrzebny w szkołach powszechnych nawet przy redukcji trzech najniższych klas

gimnazjów. W szkole średniej w okresie 5 lat nauki przy odpowiednim układzie godzin i traktowaniu metodycznem nie jednego ale dwóch języków można dobrze nauczyć. Wskazują na to wyniki na kursach nauki języków obcych. Zresztą należyte opanowanie jednego języka w szkole średniej, a drugiego w zakresie elementarnym byłoby stanem całkowicie zadowalającym, gdyż gimnazjum z przeznaczenia swego nie jest szkołą języków obcych, lecz szkołą ogólno-kształcącą na poziomie wyższym.

Obowiązkowa nauka języka obcego nie ma więc racji bytu w szkole powszechnej z wyjątkiem co najwyżej klas dla uczniów szczególnie zdolnych. W razie potrzeby lokalnej język obcy może być w szkole powszechnej wprowadzony jako nadobowiązkowy i nie powinien wpływać nawet w klasach dla najzdolniejszych na ogólny postęp w kierunku ujemnym. Potrzeba i zamiłowanie powinny być wystarczającym bodźcem do jego nauki, zaś system kursowy odpowiedziałby najlepiej takiej nauce.

Niewątpliwie posiadanie języków obcych dla naszych emigrantów jest o wiele potrzebniejsze niż dla emigrantów krajów zachodnich. Ponieważ jednak emigranci polscy kierują się do różnych krajów europejskich i zamorskich, przeto sprawa języka obcego w szkole powszechnej może być dopiero wtenczas pomyślnie załatwiona, gdy nastąpi wprowadzenie jędzyka Esperanto do szkół powszechnych we wszystkich krajach. Wówczas młodzież tych szkół skorzystałaby nietylko z międzynarodowego znaczenia tego języka, ale i na kształceniu formalnem z powodu prostej, jednak sztucznej jego konstrukcji, a zarazem posiadłaby zadatek do nauki języka obcego w razie potrzeby. Ze względu na regularność i szczupłość form gramatycznych oraz niebywałą w żywych językach łatwość słowotwórstwa, język Esperanto nie wymaga wiele czasu do nauki, a natomiast skłania uczących się go do myślenia.

Wprowadzenie powszechne języka Esperanto do szkół leży szczególnie w interesie narodów mniejszych i słabszych. Narody silne liczebnie, jak Niemcy i Anglicy, oraz mniej liczni Francuzi, objawiają same silną tendencję do umiędzynarodowienia swych języków. Szczególnie odznaczają się pod tym względem Anglicy. Jednak duch pokoju, jaki winien wiać z takiej międzynarodowej instytucji, jaką jest Liga Narodów, winien przemóc imperjalizm językowy w stosunkach międzyludzkich na rzecz neutralnego a łatwego języka Esperanto. Nasze Ministerstwo W. R. i O. P. uczyniło już w tym kierunku krok naprzód, bo zarządzeniem z dnia 18 sierpnia L. II-P. 5212/28 zdecydowało się na uznanie w szkołach Esperanta, jako przedmiotu fakultatywnego.

Propaganda zagraniczna łącznie wespół z innemi państwami winna dokonać reszty i uczynić język sztuczny Esperanto środkiem porozumiewawczym i wymiany myśli między narodami. J. Syska.

O ZAŁOŻENIACH PRACY OŚWIATOWEJ NA ŚLĄSKU.

Nadszedł czas, w którym zagadnienie pracy oświatowej staje się szczególnie aktualne. Co robić i jak robić, aby najlepiej wykorzystać okres zimowy, okres silniejszego ożywienia umysłowego w szerokich masach społeczeństwa dla oświaty, staje się pytaniem, trawiącem umysły oświatowców. Co czynić i jak czynić, zależy jednakowoż od samego celu, jaki stawiamy oświacie i od warunków lokalnych, w jakich cel ten ma być realizowany.

Pierwsze pytanie na jakie trzeba sobie zatem odpowiedzieć, by nie robić po omacku, pytanie najważniejsze, od którego zależy celowość i ekonomja pracy oświatowej, to: jaki jest cel, a następnie, jakie są zadania oświaty. Cel jest zagadnieniem ogólnem, zadania zagadnieniem terenowem lub środowiska społecznego, a także zagadnieniem poszczególnych organizacyj stosownie do celu i programu ich pracy. Cel oświaty jest trwały, zadania ulegają zmianie stosownie do ujawniających się potrzeb, co sprowadza często pomieszanie pojęć o samym celu oświaty i o jej zadaniach. Stąd jedni rozumią przez oświatę proste rozszerzenie zakresu wiadomości szkolnych i ich pogłębienie przez grupowanie ich według styczności i zależności, inni rozumią ją jako prostowanie błędnych pojęć przez stawianie dotyczących kwestyj w świetle nauki, inni jeszcze chcą nakreślić „oświecanym“ drogi postępowania i wywołać odpowiednie działanie i t. d.

W swoim rodzaju można mówić o oświacie ludu i mieszczan, o oświacie warstw robotniczych i włościańskich, o oświacie sfer ze średniem i wyższem wykształceniem. Jeżeli za cel oświacie postawimy zdolność samodzielnego tworzenia sądów i świadomego działania, to oświata okaże się zbyteczną dla ludzi wykształconych. Mówimy jednak o niskiej i wysokiej oświacie, o „uświadomieniu“ w odniesieniu do różn. warstw społecznych i o różnym ich stopniu wykształcenia. Mówi się, że przy wysokiej oświacie jest wysoka kultura, przy niskiej oświacie niska kultura. Jeżeli uzależniamy rozwój kultury od oświaty, to oświata niska czy wysoka będzie ogólną dyspozycją psychiczną społeczeństwa danego, kultura będzie tej dyspozycji przejawem myślowem czy materjalnem, wyrazem takiego czy innego postępowania — działania tego zbiorowiska ludzkiego. Jeżeli kultura zależy od oświaty, to w takim razie celem pracy oświatowej będzie stałe podnoszenie kultury wzgl. takie usprawnienie psychiczne ludzi, by kultura jako przejaw ludzki stale się podnosiła. Potrzeba przeto, by oświata stała się dyspozycją dynamiczną, t. j. taką siłą popędową, która dąży do ujawnienia się w jakikolwiek sposób, odpowiadający jej stanowi jako-

ściowemu. Brak pierwiastka dynamicznego czyni oświatę jednostronną, nieekonomiczną, mało kulturalnie wartościową. Musi ona zatem znaleść odpowiednio silne podłoże uczuciowe. Oświata i kultura są wykładnikiem tylko zbiorowości, bo przejawy oświaty, twory kultury mogą rodzić się jedynie w społeczeństwie. Jednostka bez społeczeństwa mogłaby tylko wegetować w sposób bardzo prymitywny.

Z powyższego rozumowania wypływa wniosek: Jezeli chcemy mówić o pracy oświatowej i o zadaniach oświaty, trzeba wpierw ustalić, jak rozumiemy kulturę, gdy mamy na uwadze kulturę mas. To nas prowadzi do wyróżnienie w dążności do podniesienia kultury następujących stron:

1. rozszerzenie zakresu wiedzy i jej pogłębienie,
2. podniesienie umiejętności, (nauczenie się czegoś
3. „ sprawności umysłowej, lepiej)
4. „ sprawności fizycznej,
5. „ higjeny ciała i mieszkań,
6. „ estetyki form towarzyskich i estetyki mieszkań,
7. „ kultury materjalnej miejscowości,
8. „ ilości i jakości spożycia,
9. „ etyki społecznej,
10. „ wychowania dzieci,
11. „ zrozumienia potrzeby państwa,
12. uświadamianie o zagadnieniach życiowych zarówno
    a) przez prostowanie niewłaściwych poglądów na kwestje żywotne, jak
    b) przez uświadamianie o sposobie postępowania i zajmowania stanowiska w ważniejszych sprawach przez społeczeństwo.

Wyszczególniony zakres kultury możemy zwężyć lub rozszerzyć, zależeć to będzie od środowiska i jego stanu kulturalnego, oraz od środków, jakiemi możemy rozporządzać. Stosownie do potrzeb kultury naznaczamy i zakres oświaty. W ten sposób unikniemy jednostronności w akcji oświatowej i wytyczymy łatwiej właściwe metody pracy.

Stosownie do powyższych rozważań przejdźmy teraz do nakreślenia programu pracy oświatowej na Śląsku. Najstosowniejszą formą pracy zdają się być kursy oświatowe.

Kursy oświatowe w obecnych warunkach winny mieć za zadanie obudzić u uczestników zainteresowanie sprawami kulturalnemi oraz pobudzić i usprawnić ich do pracy na tem polu. Z kursu winni wyjść ludzie, którzy z własnego poczucia potrzeby staliby się propagatorami spraw omawianych na kursie i siewcami zdrowego poglądu na kwestje żywotne.

Stosownie do tych założeń na program kursów oświatowych złożyłyby się takie tematy jak: 1. Konwencja Genewska, 2. Autonomja śląska, 3. Niemcy a Polska. Walka o Śląsk i Pomorze oraz metody tej walki. Znaczenie szkolnictwa w tej walce. 4. Słabe strony naszego życia rodzinnego, społecznego, zawodowego, narodowego, obywatelskiego, państwowego. Z powyższemi pozostają w pewnym związku takie zagadnienia, jak: 5. co każdy obywatel ma wiedzieć o państwie i swych obowiązkach względem niego, 6. warunki gospodarcze Polski.

Kursy winny zwrócić uwagę uczestników i na zagadnienia niezwiązane z troskami codziennemi człowieka, społeczeństwa i państwa, a które kształcą umysł, pogłębiają myślenie człowieka i jego osobowość. Tu zaliczam: 1) wiadomości o budowie wszechświata, o naszym systemie planetarnym i o naszej ziemi wraz z jej mieszkańcem człowiekiem, 2) wybrane zagadnienia z psychologji, które przy pomocy introspekcji i zewnętrznej obserwacji prowadzą do zrozumienia mechanizmu życia psychicznego człowieka i usprawniają do czynienia samoobserwacji, a także 3) historyczny pogląd na walkę o wychowanie.

Wreszcie jeszcze jeden dział winien być szeroko uwzględniony na kursach, a to dział umiejętności i zaprawianie do samokształcenia. Tu więc należy: 1. nauka poprawnego pisania, czytanie stataryczne książek i gazet, nauka o samokształceniu, sposób przemawiania i opracowania przemówień, sposób przewodniczenia i prowadzenia organizacji. Tu, za wskazaniami Konarskiego, wybitniejsi uczestnicy kursów winni oracowywać przemówienia, w których wskazywaliby i uzasadniali potrzebę podjęcia różnych ważnych a pilnych prac kulturalnych i usuwania niedomagań i błędów z naszego życia zbiorowego. Dyskusja nad referatami nietylko będzie tu ćwiczeniem dla uczestników, lecz obudzi w nich zainteresowanie kwestjami natury społecznej, gospodarczej, politycznej i t. p.

Warunkiem powodzenia kursów są sami prelegenci. Swada i zapał prelegentów, ich żywe zainteresowanie kwestjami omawianemi niezawodnie wpłyną pobudzająco na uczestników kursów i wytworzą odpowiednie podłoże uczuciowe, któreby było źródłem sił dynamicznych w oświacie.

J. Syska.

WRAŻENIE Z WYSTAWY VI MIĘDZ. KONGRESU NAUKI RYSUNKU W PRADZE.

Dwie olbrzymie hale pełne rysunków dzieci i młodzieży z całego świata. Człowiek doznaje wrażenia ogromu, który przygniata; jak tu się nie zgubić w tej masie rysunków? jak tu się zorjentować w tych tysiącach, dziesiątkach i setkach tysięcy? Wprawdzie są działy: tu Szwecja, tam Niemcy, tu Ameryka, tam Japonja, tu Czechosłowacja tam Jugosławia i t. d. ale to niewiele daje podstaw do orjentacji — jakiś rys charakteru narodowego, tu więcej staranności, systemu, dokładności, tam więcej swobody, polotu, egzotyczności. Nie o to nam jednak chodzi, chodzi nam o duszę dziecka i o metodę.

Szukamy duszy dziecka, szukamy jego głosu. Tak, odzywa się tu i ówdzie, lecz jakżesz nieśmiało, przy-

ciszone i skrępowane. No, bo jakże? mogłoby narobić wiele hałasu, zachowywać się niesfornie, ten mały prostak, barbarzyńca, człowiek pierwotny, a to jest wystawa międzynarodowa, przystoi pewien bon ton. No, a może w domu wolno takiemu małemu buszmanowi lub hotentotowi więcej pohałasować i poigrać; zdaje się, i to nie. Zakłada się mu wnet pęta, kneble i kaftany, przecież Europa i inny „świat cywilizowany" nie nadarmo wymyśliły narzędzie tortur na „niegrzeczne dzieci". Temi narzędziami, to stare metody nauczania tak skuteczne... i tak ustalone... Wprawdzie zmodyfikowane i złagodzone, bo idziemy z postępem naprzód, całą siłą pary, a nawet już nie pary, lecz benzyny i elektryczności, ale tylko w technice i wyzysku pracy.

W metodzie nauczania i wychowania coś się robi, bo jakżeby nie robić, gdy znaleźli się i dorośli barbarzyńcy, którzy tyle hałasu robią; musi się i ich potroszce zadowolić, żeby tyle nie krzyczeli.

Więc na wystawie? Dawne metody zbyt wczesnego stosowania realistycznego nauczania naogół figurują. Kształt podobny do konkretnego przedmiotu, do modelu, skrót perspektywiczny, światłocień naturalistyczny, barwa lokalna, naśladowanie obrazów i rysunków starszych, wykształconych realistycznie ludzi. A dla fantazji? także coś, jakaś ilustracja bajki poprawnie narysowana, szablonowo ułożona, jakiś ornament na papierze bez związku z przedmiotem, uwzględnienie sztuki ludowej lub egzotycznej w naśladownictwie. Niema już kropek, stygmu i kopjowania wzorów z tablicy lub litografji, ale niema jeszcze prawdziwego zrozumienia psychiki dziecka, jego okresów rozwoju, jego właściwego sposobu wypowiadania się. Metoda nowoczesna uwzględnia już prymitywny sposób wypowiadania się dziecka, ale jeszcze niezupełnie go rozumie, jeszcze z niesmakiem i uprzedzeniem odwraca się od „bohamazów" dziecięcych, które przecież są „sztuką dziecka" i z której to prymitywnej, barbarzyńskiej sztuki należy dziecko umiejętnie wyprowadzić, nie zatracić w niem tej naiwności i szczerości odczuwania piękna, a jednak podnieść je na wyższy poziom ukształcenia plastycznego, zbliżyć je do wymagań realizmu i dojrzałego pojmowania sztuki. A mimo braku uzdolnienia nie zniechęcić do rysowania, które jest każdemu człowiekowi pożyteczne, i choć niema widoków osiągnięcia sfery artyzmu, jednak daje realne korzyści w inteligentnym sposobie ujmowania i spostrzegania zjawisk świata zmysłowego.

Józef Tor.

SPRAWY MIESZKANIOWE NAUCZYCIELSTWA.

W myśl uchwały ostatniego Zjazdu Wojewódzkiego, delegacja wybrana na tym Zjeździe, a złożona z kolegów: Karpa, Rzeszótki i Szmyda, poczyniła w sprawach mieszkaniowych starania, o których niniejszem ogółowi Kolegów (żanek) komunikujemy.

W lipcu b. r. była delegacja na posłuchaniu u p. wicewojewody Żurawskiego, oraz u wiceprezydenta miasta Katowic p. Szkudlarza. (P. Wojewoda W. Grażyński był w tym czasie na urlopie, a prezydent Katowic p. Kocur nie objął jeszcze urzędowania).

Delegacja konferowała również z członkiem Rady komisarycznej m. Katowic p. dr. Ziołkiewiczem, oraz z posłem na Sejm i członkiem Rady Wojewódzkiej p. Biniszkiewiczem.

Delegacja była także u p. Naczelnika W. O. P. dr. Ręgorowicza, prosząc o poparcie w rozpoczętej akcji. Posłowi na Sejm kol. Szuścikowi posłano memorjał i odpowiednie pismo do miejsca zamieszkania. We wrześniu b. r. była delegacja przyjętą przez prezydenta miasta Katowic p. dr. Kocura, oraz przez p. Wojewodę dr. Grażyńskiego. Wszędzie po przedstawieniu sprawy wręczono memorjał.

Delegacja była przyjmowaną przychylnie, a zwłaszcza u czynników najbardziej kompetentnych w tej sprawie i mogących usunąć niedolę mieszkaniową nauczycielstwa t. j. w Województwie i Magistracie m. Katowic.

Wynikiem powyższych konferencyj delegacji było:

a) nadanie przez Magistrat m. Katowic (p. wicepr. Szkudlarza) mieszkań w nowowybudowanych domach miejskich przy ul. Raciborskiej wszystkim prawie tym kolegom, o których delegacja interwenjowała,
b) przyrzeczenie prezydenta miasta p. Kocura, że zapotrzebowania na mieszkania zwłaszcza w nowobudowanych domach przez miasto będą uwzględniane. Sprawę wybudowania specjalnego domu dla nauczycielstwa, na co delegacja wszędzie kładła nacisk, uzależniał p. Prezydent od subwencji z Województwa. Z pewnym niepokojem szła delegacja do p. Wojewody, bo rozumiała, że posłuchanie to będzie najważniejsze. P. Wojewoda przedewszystkiem jest w mocy kwestję mieszkaniową rozwiązać ku zadowoleniu naszemu. Co więc p. Wojewoda postanowi, co będziemy mogli donieść kolegom, oto pytania, które cisnęły nam się z niepokojem.

P. Wojewoda przyjął delegację życzliwie i zaznaczył na początku, że naczelnik Dr. Ręgorowicz troskliwie zabiega o mieszkania dla nauczycielstwa, i następnie przeszedł kolejno punkty memorjału, dając na nie odpowiedzi w sensie poniższym:

1. mieszkań w domach wojewódzkich p. Wojewoda udzielić nie może, gdyż są już wszystkie zajęte;
2. chętnie potraktuje podania indywidualne nauczycielstwa o pożyczkę celem budowy odosobnio-

nych domków, o ile zainteresowane osoby będą w stanie zakupić za swą gotówkę parcelę;

3. co do domów nauczycielskich, to Pan Wojewoda oznajmił, że dom taki wybuduje w roku przyszłym w Katowicach, po porozumieniu się z prezydentem miasta p. dr. Kocurem;
4. Co do budowy domów nauczycielskich w innych ośrodkach przemysłowych miejskich, jak w Król. Hucie i Świętochłowicach, p. Wojewoda oświadczył, że narazie może wybudować dom tylko w Katowicach, gdzie zapotrzebowanie jest największe.

Taki jest wynik dotychczasowych starań delegacji. Mamy nadzieję, że p. Wojewoda, znając ofiarną a owocną pracę nauczycielstwa w szkole, jakoteż w różnych dziedzinach życia społecznego na Śląsku, umożliwi nauczycielstwu znośne warunki bytu i poleci wybudować domy nauczycielskie wszędzie, gdzie tego zajdzie potrzeba — czyto w drodze ustawy nakładając obowiązek stawiania domów nauczycielskich na poszczególne gminy, czy też w inny sposób. Nadmienić wypada, że otrzymane dotychczas mieszkania przez kolegów w domach miejskich nowowybudowanych kwestji mieszkaniowej nauczycielstwa jeszcze nie rozwiązują, gdyż mieszkania te są niejako tymczasowem schronieniem, bo są one przeważnie dwupokojowe o izbach nadzwyczaj małych tak, że najwyżej bezdzietne małżeństwo jako tako pomieścić się tam może. Mieszkania dla kawalerów i panien nie są dotychczas brane w rachubę, a pokoik z kuchenką może otrzymać tylko żonaty, lub osoba samotna z rodziną.

Powinno być usilnem naszem staraniem jako ogółu nauczycielstwa a Komisji Związkowej przedewszystkiem, aby przy budowie szkół uwzględniano i budowę domów nauczycielskich z mieszkaniami dwu, trzy i czteropokojowemi, aby w całości odpowiadały one potrzebie oraz wymogom kulturalnym i estetycznym nauczycielstwa, oraz, aby budowano domy nauczycielskie już przy istniejących szkołach.

Aleks. Rzeszótko.

ILE WYNOSI NIEWYPŁACONY OD 1. I. 28. DODATEK MIESZKANIOWY.

W nr. 11 „Życia Urzędniczego" znajdują się dane dotyczące wysokości niewypłaconego od 1-go stycznia r. b. dodatku mieszkaniowego. Prócz zasadniczej pensji urzędnicy pobierają dodatek mieszkaniowy, który wzrastał co kwartał o taki procent, o jaki wzrastało komorne. Dodatek ten wypłacany jest ze specjalnego źródła — z państwowego podatku od nieruchomości, który wzrasta w miarę wzrostu komornego, a zatem pozwala, bez wynajdywania nowych źródeł, na zwiększenie dodatku mieszkaniowego.

Niewypłacana od pierwszego stycznia r. b. różnica tego dodatku wynosi miesięcznie (w Warszawie); dla urzędników samotnych III, IV i V kategorji 52 zł. 20 gr., VI i VII kategorji 32 zł. 40 gr., VIII — XVI kategorji 14 zł. 04 gr., dla posiadających rodzinę III i IV kategorji 131 zł. 13 gr., V kategorji 91 zł. 08 gr., VI i VII 52 zł. 20 gr., VIII — XII kategorji 32 zł. 40 gr., XIII — XVI kategorji 20 zł 52 gr.

Suma niewypłaconego dodatku w stosunku do pensji wyraża się w następujących procentach:

kategorje	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX
samotni	5%	6,3	8	6,6	8,7	4,6	5,5
rodzina z 3 osób	11,9%	14,9	12,9	9,7	12,3	9,1	10,6
rodzina z 4 osób	11,6%	14,5	12,5	9,3	11,6	8,5	9,8

kategorje	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI
samotni	6,9	7,5	8,3	9,2	10,3	11,2	11,8
rodzina z 3 osób	12,8	13,6	14,7	10,1	11	11,8	12
rodzina z 4 osób	11,6	2,3	13,3	9	9,7	10,3	10,6

Z powyższych obliczeń wynika, że pracownicy obarczeni rodziną pobierają pensję wraz z niedopłacanemi 10%tami wynikającemi ze wzrostu drożyzny zredukowaną o 19—25%.

ORGANIZUJMY SIĘ KOLEŻANKI!

Komisja Śląska przy głównym Zarządzie Z. P. N. S. P. w Katowicach zorganizowała Sekcję Kobiet, do której powinny należeć wszystkie nauczycielki, aby ująć i pokierować pracą oświatową wśród szerokich mas kobiecych, aby wykazać własną pracę i żądać za nią należnego uznania.

Tymczasem Sekcja ta spotkała się z krytyką u wielu koleżanek. Niektóre, jako pracowniczki na polu społeczno-oświatowem, które pracowały przed powstaniem Sekcji, uważają ją za zbyteczną. Podobnie odnoszą się do Sekcji i te Koleżanki, które nie rozumieją potrzeby naszej organizacji. A jednak zorganizowanie nas jest konieczne.

Szerokie masy kobiet są nieuświadomione społecznie i dlatego są obojętne dla spraw społecznych, lub, nie mając skrystalizowanego poglądu na sprawę, ulegają wrogiej agitacji. Nie możemy obojętnie przechodzić nad tym objawem do porządku dziennego. Należy wytężyć wszystkie siły, aby zwalczyć piętrzące się przed nami przeszkody: skrystalizować cel i metody pracy, znaleźć pobudkę, zachętę i środki do zamierzonego celu. Potrzeba do pracy doświadczonych koleżanek, któreby pracowały czy to w Sekcji w Katowicach, czy też przy Ogniskach i kierowały oraz zachęcały do pracy mniej wyrobione koleżanki.

W Sekcji opracowuje się regulamin. Prawdopodobnie będzie przedyskutowany na Walnem Zebraniu Członkiń Sekcji Kobiet, w listopadzie b. r. i dlatego pożądana jest obecność wszystkich koleżanek, które interesują się sprawami kobiet i nauczycielek. Wykażmy poczucie organizacji i solidarność. O-wa.

KURS DYSKUSYJNO-WYCIECZKOWY.

Ze względu na konieczność realizowania szkół nowego typu na terenie województwa śląskiego, zachodzi potrzeba przygotowania nauczycielstwa w myśl nowych postulatów pedagogicznych. Dlatego też Sekcja Pedagogiczna przy Komisji Śląskiej Głównego Zarządu Z. P. N. S. P. w Katowicach ma zamiar urządzić kurs dyskusyjno-wycieczkowy, dla zapoznania nauczycielstwa z próbami nowych szkół w Polsce.

Na kurs mogą być przyjęci wykwalifikowani nauczyciele szkół powszechnych. Kurs będzie prowadzony systemem seminaryjnym, a nie wykładowym. Słuchaczy obowiązywać będzie samodzielna praca t. j. przygotowanie referatów, udział w wycieczkach, sprawozdania z wycieczek i zabieranie głosu w dyskusjach. Dla ułatwienia korzystania z tych kursów zgłaszający obowiązani są zapoznać się z literaturą, obejmującą powyższy dział, a mianowicie:

1. Hamaïde: Metoda Decroly.
2. Montessori: Domy dziecięce.
3. Helena Parkhurst: Wykształcenie według systemu daltońskiego.
4. Wychowanie nowoczesne № 7—10.
5. Stevenson: Metoda projektów w nauczaniu.

Drugi okres kursu będzie obejmował stopniowe omawianie przeczytanych dzieł, wycieczki dla zwiedzenia szkół, wykłady wygłoszone przez osoby, prowadzące nowe szkoły, oraz dyskusje, mające ułatwić realizację nowych postulatów pedagogicznych na terenie województwa śląskiego ze względu na specjalne warunki.

Uczestnicy kursu stanowić mają pierwsze kadry nauczycielstwa, zapoznane z nowemi kierunkami pedagogicznemi. Zadaniem ich będzie nietylko rozszerzanie nowoczesnej wiedzy pedagogicznej wśród najbliższego otoczenia, lecz przedewszystkiem praktyczne zastosowanie nabytych wiadomości na terenie szkół powszechnych. W ten sposób będziemy mogli powoli, lecz systematycznie przetwarzać szkoły tradycyjne na szkoły nowego typu.

Czas trwania kursu wynosi 3 miesiące i obejmuje jednorazowo 4 godziny tygodniowo, pracę seminaryjną, zwiedzanie szkół co 2 tygodnie jedną, sprawozdania z wycieczek oraz dyskusje w godzinach przeznaczonych na pracę seminaryjną.

Opłata kursu wynosić będzie 8—10 zł. miesięcznie.

Dyskusje i wycieczki rozpoczną się w styczniu, o ile zgłosi się na kurs przynajmniej 30 osób.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Sekcji Pedagogicznej przy Komisji Śląskiej Głównego Zarządu Z. P. N. S. P. w Katowicach, ul. Andrzeja 6.

Za Sekcję Pedagogiczną
Stanisława Ogiegłowa.

PRAKTYCZNY KURS SPÓŁDZIELCZY.

Ruch spółdzielczy spożywców rozwijać się nie może z braku przygotowanych pod względem praktycznym i ideowym kierowników. Dlatego też Związek Kooperatystów postanowił zorganizować w Katowicach 7-tygodniowy kurs dla kandydatów na kierowników sklepów spółdzielczych. Rozpoczęcie kursu 5-go listopada, ukończenie 22-go grudnia r. b. Wykłady odbywać się będą codziennie, oprócz sobót i niedziel od godz. 6.30 do 8.30 wiecz. w gmachu gimnazjum męskiego w Katowicach, ul. Mickiewicza. Wykładowcami będą kierownicy ruchu spółdzielczego spożywców ze Śląska i sąsiedniego Zagłębia Dąbrowskiego. Opłata za cały kurs wynosi 25 zł. Słuchacze, którzy wykażą zainteresowanie się z spółdzielczością, mogą liczyć na otrzymanie posad w spółdzielniach istniejących i organizujących się.

Na dobór słuchaczów na kurs, przyszłych kierowników spółdzielni, nauczycielstwo mogłoby wiele wpłynąć, znając miejscową młódź z pobytu w szkole. Koledzy-nauczyciele mogliby zachęcić solidniejszych chłopców czy dziewczęta, o skłonnościach społecznych, do zapisania się na kurs i poświęcenia się wzniosłej sprawie spółdzielczej.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Związek Kooperatystów, Katowice, Stawowa 3. Ze względu na bliski termin rozpoczęcia kursu, należy przyspieszyć nadsyłanie zgłoszeń.

REJESTRACJA NAUCZYCIELI ESPERANTYSTÓW.

Ministerstwo W. R. i O. P. w Warszawie wydało zarządzenie pod L. II. P. 5212-28 z dn. 18 sierpnia br., według którego jęz. Esperanto ma być wprowadzony do szkół, narazie jako przedmiot nadobowiązkowy. W związku z tem zarządzeniem Związek Esperantystów w Polsce dokonuje rejestracji osób, które zdolne są do nauczania jęz. Esperanto w szkołach. Ze względu na duże znaczenie życiowe Esperanta, jego wartość w dokształceniu formalnem, oraz dla poparcia zamierzeń Ministerstwa ułatwienia rejestracji przez Związek Esperantystów uprasza się wszystkich kolegów (anki), władających językiem esperanckim o podanie swego nazwiska i adresu Komisji Śląskiej Z. P. N. S. P. w Katowicach, Andrzeja 6 celem dalszego przekazania spisu.

DO KOLEGÓW SKARBNIKÓW OGNISK!

Skarbnik Komisji w Katowicach zwraca się do kol. skarbników Ognisk z prośbą o stałe podawanie przy przysyłce pieniędzy: 1) nazwy Ogniska, od którego pieniądze wysyłają, 2) cel na jakie pieniądze są przeznaczone, 3) dokładną ilość członków w danym miesiącu, 4) z Cieszyńskiego podać liczbę członków, którzy Ogniskowca nie abonują. Przy najbliższej zaś przesyłce podać jednorazowo dane pod 3 i 4 — za miesiące lipiec, sierpień, wrzesień i październik 1928 r.

Z POSIEDZENIA KOMISJI.

Dnia 21 b. m. odbyło się w Katowicach pierwsze powakacyjne posiedzenie Komisji. Przedmiotem obrad był projekt Zarządu Gł. zmian statutu oraz forma płacenia jednego procentu, dalej sprawozdanie z życia Ognisk, sprawozdanie z delegacji do W. O. P., program pracy poszczególnych sekcyj na bieżący rok i sprawy bieżące.

Co do zmian statutu wyrażono życzenie, by Zarząd Powiatowy przestał być ogniwem administracyjnem między Ogniskami a Zarządem Głównym, natomiast winien stać się ciałem, koordynującem pracę Ognisk w powiecie oraz wytyczającem program prac na swym terenie w myśl ideologji związkowej.

JAK P. INSPEKTOR ZARZĄDZIŁ.

Na prośbę z dn. 17. X. b. m., skierowaną przez Zarząd Ogniska do Powiatowego Urzędu Szkolnego w Lublińcu o udzielenie kol. M. jako delegatowi urlopu na Walny Zjazd Delegatów Z. P. N. S. P. w Warszawie, p. inspektor Świerczek po pięciu dniach w odpowiedzi pismem na powyższą prośbę zarządza, co następuje: Ze względu na to, że p. M. jest nauczycielem 1-klasowej szkoły, a w dniu 6 listopada w K... odbędzie się konferencja nauczycielska w szkole 1-klasowej, na której p. M. przeprowadzi lekcję praktyczną, polecam na wspomniany zjazd wydelegować innego członka Ogniska.

Z SEKCJI KOBIET

Zarząd Sekcji Kobiet zawiadamia, że projektowane na dzień 28. X. posiedzenie Sekcji odbędzie się dopiero w listopadzie.

Za Zarząd Sekcji
J. Zajchowska
w z. przewodniczącej.

PROGRAM WYKŁADÓW NA LISTOPAD W INSTYTUCIE PEDAGOGICZNYM W KATOWICACH.

Sobota 3. XI. Prof. Dr. S. Szuman: Psychologja rozwojowa. 2 godz. — Doc. Dr. O. Nikodym: Dydaktyka matematyki 2 godz.

Piątek 9. XI. Doc. dr. L. Chwistek: Badanie zakresów pojęć metodą Eulera. 2 godz. — Prof. Dr. S. Szuman: Psychologja rozwojowa. 2 godz.

Sobota: 10. XI. Z powodu święta narodowego wykładów nie będzie.

Piątek 16. XI. Doc. Dr. O. Nikodym: Dydaktyka matematyki. 2 godz. — Prof. Dr. S. Szuman: Psychologja rozwojowa. 2 godz.

Sobota 17. XI. Dyr. Dr. Bolland: Zagadnienia gospodarcze a szkoła ogólnokształcąca. 2 godz. — Doc.Dr. Z. Klemensiewicz: Dydaktyka nauki języka polskiego. 2 godz.

Piątek: 23. XI. Doc. Dr. L. Chwistek: Paradoksy teorji zbiorów. 2 godz. — Prof. Dr. S. Szuman: Psychologja rozwojowa. 2 godz.

Sobota 24. XI. Wiz. E. Wyrobek: Wpływ ruchu na organizm ludzki (1). 2 godz. — Doc. Dr. Klemensiewicz: Dydaktyka nauki jęz. polskiego. 2 godz.

Piątek 30. XI. Doc. Dr. O. Nikodym: Dydaktyka matematyki. 2 godz. — Wiz. E. Wyrobek: Wpływ ruchu na organizm ludzki (2). 2 godz.

Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w Gimnazjum Państwowem w Katowicach, ul. Mickiewicza. Początek wykładów dnia 3 listopada 1928 r. Godziny wykładów 4,30 do 6 popoł., 6.15 do 7.45 wiecz.

Opłata dla hospitantów na poszczególne wykłady wynosi 1 zł. za godzinę.

POWSZECHNE WYKŁADY REGJONALNE INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO W KATOWICACH.

W listopadzie b. r. odbędą się w niedzielę następujące wykłady:

4. XI. Prof dr. Dąbrowski: Śląsk jako jednostka geograficzna i polityczna w ciągu dziejów.

11. XI. tenże: Polityczna i kulturalna rola Śląska wobec Polski w wiekach średnich.

18. XI. tenże: Utrata Śląska przez Polskę.

25. XI. Dr. K. Piotrowicz: Tworzenie się stanu miejskiego a losy Śląska.

Wykłady odbywać się będą w klubie Towarzyskim w Katowicach, ul. 3 Maja. Początek wykładów o godz. 16.30 wstęp na dwugodzinny jednorazowy wykład 50 gr.

CZASOPISMA.

ŻYCIE SZKOLNE. Włocławek. Wrzesień 1928 r. Nr. 9. Treść: Kierunek skrajny i umiarkowany na gruncie woluntaryzmu Horoch. — Metody badań pedagogicznych. — Cele regjonalizmu. St. Gumuła. — Autorytet. Z praktyki szkolnej. — Z literatury pedagogicznej.

RUCH PEDAGOGICZNY. Kraków. Wrzesień 1928. Nr. 7. Treść: H. Rowid: Zainteresowanie jako istotny czynnik nauczania w szkole twórczej. — Międzynarodowe Biuro Wychowania. — Państwowe Pedagogja w Polsce. — Dr. K. Zagajewski: O kształceniu nauczycieli języków obcych do szkół powszechnych. — M. Majewicz: Konferencja w sprawie systemu daltońskiego. — Recenzje. — Kronika Pedagogiczna. — Zapiski bibljograficzne.

POLSKA OŚWIATA POZASZKOLNA. Dwumiesięcznik Z. P. N. S. P. Lipiec—październik 1928. № 4 — 5. Treść: W rocznicę dziesięciolecia niepodległości. — E. Nowicki: Zadania Związku P. N S. P. w dziedzinie prac społeczno-oświatowych. — A. Patkowski: O poznawaniu środowiska pracy. — I. Solarz: Wiejskie Uniwersytety Ludowe (duńskie, szwedzkie i polskie). — W sprawie planu organizacji Wystawy Oświaty Pozaszkolnej. — Zofja Hryniewicz: Zjazd Bibljotekarzy Polskich. — Materjały. — Z ruchu oświatowego w Polsce. — Z ruchu oświatowego zagranicą. — Przegląd literatury i pism.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P i redaktor odp. Michał Starmach, Mysłowice, Nowokościelna 4.
Tłoczono w drukarni „Sztuka", Mysłowice, Powstańców 7 Tel. 71